

Setki tysięcy osób uciekają przed przemocą

15 października 2016

Rządy państw Ameryki Środkowej przyczyniają się do pogłębiania kryzysu uchodźczego poprzez nierozwiązywanie problemu gwałtownej przemocy i bardzo wysokiej liczby zabójstw w Salwadorze, Gwatemali i Hondurasie, co zmusza setki tysięcy osób do ucieczki, informuje Amnesty International w opublikowanym raporcie.

Raport „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej? Rola Hondurasu, Gwatemali i Salwadoru w pogłębiającym się kryzysie uchodźczym” ukazuje, jak te 3 kraje nie potrafią ochronić obywateli przed przemocą, a także stworzyć kompleksowego planu ochrony dla osób przymusowo deportowanych przez takie kraje jak Meksyk i USA. Osoby te są zmuszone stanąć ponownie w obliczu sytuacji zagrażających życiu.

„Salwador, Gwatemala i Honduras stały się rzeczywistymi strefami konfliktu, gdzie życie wydaje się być spisane na straty, a miliony ludzi żyją w ciągłym strachu przed tym, co członkowie gangów lub siły bezpieczeństwa mogą zrobić im lub ich bliskim. Te miliony osób stały się teraz bohaterami w jednym z najmniej „widocznych” kryzysów uchodźczych na świecie” – powiedział Salil Shetty, Sekretarz Generalny Amnesty International. „Mimo, że kraje takie jak Meksyk i USA kompletnie nie radzą sobie z ochroną osób poszukujących ochrony i uchodźców z Ameryki Środkowej, to najwyższy czas by władze Salwadoru, Gwatemali i Hondurasu przyznały się do swojej roli w tym kryzysie i podjęły kroki w celu rozwiązania problemów, które w pierwszej kolejności zmuszają tych ludzi do opuszczenia swoich domów. Miliony osób z Ameryki Środkowej pozostają zapomniane jako ofiary krajów, które nie spełniają swoich obowiązków związanych z zapewnieniem niezbędnej ochrony międzynarodowej i których rządy wykazują całkowitą niezdolność

i niechęć do ochrony obywateli przed najbardziej tragicznym końcem.”

W ciągu ostatnich 3 lat wskaźnik zabójstw w Salwadorze wzrósł gwałtownie, ludzie są w coraz większym stopniu wciągani w bezlitosne walki między rywalizującymi ze sobą gangami, które próbują przejąć kontrolę nad poszczególnymi obszarami kraju.

Liczba zabójstw w Gwatemali i Hondurasie również należy do najwyższych na świecie. W rankingu Organizacji Narodów Zjednoczonych, Salwador został wymieniony jako jeden z najniebezpieczniejszych krajów na świecie, znajdujących się poza strefą działań wojennych, z liczbą ponad 108 zabójstw na 100 000 mieszkańców w 2015 roku. W Hondurasie wskaźnik ten wyniósł 63,75, a w Gwatemali 34,99.

Najczęstszymi ofiarami przemocy są ludzie młodzi. Ponad połowa osób, które zostały zabite w tych 3 krajach, nie ukończyła 30. roku życia. Młodzi chłopcy często przyłączają się do gangów pod przymusem, a dziewczęta są zmuszane, aby zostały „dziewczynami” gangsterów i często są wykorzystywane seksualnie.

Właściciele sklepów i kierowcy autobusów są rutynowo zmuszani do płacenia „podatku” dla gangów kontrolujących ich teren. Ci, którzy nie przestrzegają ścisłych niepisanych zasad, są często maltretowani lub zabijani.

Wiele małych dzieci z tych 3 krajów powiedziało Amnesty International, że musiały rzucić szkołę z obawy przed członkami gangów i teraz są zmuszone spędzać całe dnie w domu. Ministerstwo Edukacji Salwadoru ogłosiło, że w 2015 roku 39 000 uczniów przerwało naukę z powodu molestowania lub gróźb gangów – 3 razy więcej niż w 2014 roku (13 000). Związek nauczycieli stwierdził, że rzeczywista liczba takich uczniów może przekraczać 100 000. W niektórych przypadkach nastolatki są nękanie i atakowane przez siły bezpieczeństwa, oskarżające je o przynależność do gangu.

Szesnastoletni Andrés (imię zostało zamienione) żyje w Salvadorze w ukryciu, po tym jak w maju został aresztowany przez siły bezpieczeństwa. Powiedział Amnesty International, że był torturowany, aby przyznał się do uczestnictwa w strzelaninie i pełnienia funkcji obserwatora na zlecenie gangów. Ta sytuacja wydaje się być desperacką próbą wykazania przez urzędników, że próbują oni rozwiązać problem szokującego poziomu przemocy w kraju. Andrés powiedział, że żołnierze wlewali butelki wody w jego usta i nos, umieszczali głowę w kałuży, wpychali piasek do ust, skakali po brzuchu, po czym kopali go, bili i grozili śmiercią, jeśli się nie przyzna. Jego matka złożyła skargę do władz w związku z takim traktowaniem. Zostało wszczęte dochodzenie. Andrés przemieszcza się teraz z domu do domu obawiając się, że ludzie, którzy go maltretowali, znajdą go. Jest zdecydowany, aby opuścić kraj.

Niekończąca się przemoc doprowadziła do wzrostu liczby wniosków o azyl składanych przez obywateli Ameryki Środkowej w Meksyku, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Liczba ta osiągnęła poziom nieobserwowany od czasów konfliktów zbrojnych w regionie zakończonych kilkadziesiąt lat temu. Według Agencji do Spraw Uchodźców ONZ (UNHCR), liczba wniosków o azyl składanych przez osoby pochodzące z tych 3 krajów wzrosła w ciągu ostatnich 5 lat ponad sześciokrotnie, zwłaszcza w krajach sąsiednich oraz w Stanach Zjednoczonych. Jednak mimo przytłaczających dowodów, że wielu ubiegających się o azyl w przypadku nieudzielenia im azylu, stanie w obliczu skrajnej przemocy i potencjalnej śmierci, liczba deportacji z Meksyku, USA i innych krajów wzrosła. Liczba obywateli Gwatemali, Hondurasu i Salvadora deportowanych z Meksyku wzrosła w 2015 roku o prawie 180% w stosunku do 2010 roku.

Dla Saúla jest już za późno. 35-letni ojciec pięciorga dzieci został zamordowany w rodzinnym Hondurasie niecałe 3 tygodnie po tym, jak został odesłany z powrotem do domu z Meksyku w lipcu 2016 roku w związku z odrzuceniem jego wniosku o

ochronę. Jako kierowca autobusu (jest to jeden z najbardziej niebezpiecznych zawodów w Hondurasie z powodu dążenia gangów do przejęcia kontroli nad tą branżą), Saúl uciekł z kraju w listopadzie 2015 roku, po tym jak przeżył strzelaninę wraz ze swymi 2 synami, którzy zostali poważnie ranni. Policja nie podjęła działań po jego zgłoszeniu ani nie zaoferowała mu ochrony. Gdy Amnesty International rozmawiała z Saulem w lipcu, jego ostatnie słowa brzmiały: „Czuję, że coś znów się wydarzy, może przytrafi się to mnie”. Jego żona i synowie żyją teraz w strachu, przed tym, co może ich spotkać.

Przedstawiciele rządów w Salwadorze, Hondurasie i Gwatemali nie byli w stanie potwierdzić Amnesty International, w jaki sposób 750 mln USD przeznaczonych dla regionu w ramach wspieranego przez USA Planu dla Dobrobytu będzie służyć pomocy osobom deportowanym, których życie jest zagrożone. Plan ma na celu zwalczanie przyczyn migracji, co ma skutkować powstrzymaniem napływu migrantów oraz chronić osoby, które są zwracane.

Salwador, Honduras i Gwatemala utworzyły oficjalne ośrodki dla osób deportowanych. Muszą w nich odpowiadać na kilka pytań. Urzędnik migracyjny pyta ich o wszelkie nadużycia, których mogli doznać w czasie podróży. Osoby deportowane rzadko są jednak pytane o przemoc, z powodu której uciekały z własnego kraju i ewentualne potrzeby w zakresie ochrony.

„Programy przyjmowania deportowanych to kiepski żart. Lśniący budynek, ciepły posiłek i powitalny baner nie ochronią tych ludzi przed okropnościami, które czekają na nich po powrocie do domu” – powiedział Salil Shetty. „Zamiast tego potrzebujemy skutecznej inicjatywy w skali całego regionu, która pozwoli zainwestować otrzymywaną pomoc międzynarodową w walkę z tym, co powoduje, że tak wielu ludzi rozpaczliwie opuszcza swoje domy. Jeżeli przywódcy państw Ameryki Środkowej nie zajmą się obecnym, szokującym poziomem przemocy w swoich krajach, region stanie w obliczu ryzyka powrotu do swoich najciemniejszych czasów. Zamiast uparcie zaprzeczać, że ludzie uciekają od

przemocy, rządzący powinni skupić swoje wysiłki na próbie znalezienia rozwiązania tego problemu.”

Tłumaczenie: Tomasz Rozwałka

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)